

Biuletyn z 5.X.2020

Związek Nauczycielstwa Polskiego Czarnek na celowniku homolobby Miasto zaszczepi nauczycieli
Za monopol na prawicowość Turystyka szkolna przeżywa poważny kryzys

Biuletyn z 5.X.2020 Związek Nauczycielstwa Polskiego Czarnek na celowniku homolobby
Miasto zaszczepi nauczycieli Za monopol na prawicowość Turystyka szkolna przeżywa poważny kryzys

Związek Nauczycielstwa Polskiego Czarnek na celowniku homolobby 5.10.2020 Gazeta Polska codziennie str. 3 Gazeta Polska Codziennie, autor: Marlena Nowakowska Edukacja Przeciwnicy PiS nieustannie atakują i obrażają prof. Przemysława Czarneka - przyszłego ministra edukacji i nauki - choć ten nie zaczął jeszcze pracy w resorcie. Czarnek na antenie telewizji Polsat News zapowiedział, że chciałby „wzmocnić etos nauczyciela i przekonać społeczeństwo, że pedagodzy są niezwykle ważni w procesie nauczania i wychowania”. Premier Mateusz Morawiecki przedstawił w ubiegłą środę informację o kształcie swego rządu po rekonstrukcji. Jednak wśród komentatorów zawrzało po tym, jak ogłoszono, że Dariusza Piontowskiego jako ministra edukacji zastąpi Przemysław Czarnek. Poseł PiS jest znany z wyrazistych, konserwatywnych poglądów. - PiS, proponując Przemysława Czarneka na nowego szefa MEN, chce wywołać wojnę ideologiczną - grzmiały na konferencji prasowej posłanki KO Katarzyna Lubnauer i Krystyna Szumilas. Samego Czarneka określiły jako przedstawiciela „ideologii DHMI”, a ten skrót rozszyfrowały jako: „dyletanci, homofobi, mizogini, idioci”. Wszelkie granice przekroczył lider SLD Włodzimierz Czarzasty. Nie dosyć, że nazwał polityka PiS „homofobicznym świrem”, to jeszcze idzie w zaparte i nie chce przeprosić za te obelżywe słowa. Informację o nominacji dla Czarneka skomentował też prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego Sławomir Broniarz. - Szkoła nie oczekuje, by forsować ideologiczną agendę w obszarze edukacji. Dziś szkoła potrzebuje spokoju, przewidywalności, masek, płynów i szacunku dla nauczyciela. I odpowiedzi, czy państwo nadal będzie traktowało ten zawód w kategoriach pariasowych, czy będzie miało ofertę dla nauczycieli. Dziś w edukacji brakuje kilku tysięcy nauczycieli. Z takim wyzwaniem trzeba sobie poradzić, a nie szukać batalii ideologicznych - powiedział Broniarz. Lewica zapowiedziała comiesięczną kontrolę działań nowego szefa resortu edukacji i nauki. „Nie będzie taryfy ulgowej” - straszą politycy tej formacji na Twitterze. - Nie wzniesiemy żadnej wojny. Mamy prawo oświatowe, a w preambule do tej ustawy jest zapis, że w oświacie trzeba respektować wartości chrześcijańskie. Wojnę ideologiczną wzniesiemy aktywiści ideologii genderowskiej, LGBT, którzy na siłę próbują zrobić w Polsce rewolucję. Nie ma na nią zgody, bo jest sprzeczna z prawem - uciął Przemysław Czarnek, odnosząc się do słów jego krytyków. Polityk stwierdził, że „nie zwraca uwagi na hejt”, za to jest otwarty na krytykę, ale merytoryczną. Miasto zaszczepi nauczycieli 5.10.2020 Kurier Szczeciński str. 5 Kurier Szczeciński, autor: KEL Najpierw wyjaśnienia prawne, potem ankieta. Kiedy szczecińscy nauczyciele będą mogli skorzystać ze szczepień przeciwko grypie? Wygląda na to, że nieprędko, a sezon grypowy tuż-tuż. Miasto musiało bowiem wprawdzie rozstrzygnąć wątpliwości prawne. Na marginesie dofinansowania przez szczeciński magistrat szczepień dla nauczycieli pojawiły się kontrowersje w kwestii, kto jest inicjatorem projektu. Z radością informujemy, że dzięki naszym staraniom Prezydent Miasta Szczecina wyraził wolę sfinansowania szczepień ochronnych przeciwko grypie dla pracowników zatrudnionych w szkołach i placówkach oświatowych, dla których organem prowadzącym jest Gmina Miasto Szczecin. Szczegółowe informacje otrzymają Państwo od dyrektorów w swoich placówkach - taki komunikat pojawił się w mediach społecznościowych szczecińskiego oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego. Jednak biuro prasowe UM wyjaśnia: „Prezydent Miasta podjął decyzję o sfinansowaniu szczepień dla pracowników oświaty zanim jeszcze Związek Nauczycielstwa Polskiego wystąpił z taką inicjatywą”. - Wydział Oświaty wystąpił do Biura Prawnego z wnioskiem o opinię na temat możliwości sfinansowania szczepień. Z otrzymanej opinii wynika, iż możliwe jest sfinansowanie szczepień w ramach planów finansowych szkół, szczepienie jest świadczeniem opodatkowanym i obciążonym składkami ZUS - stwierdza Marta Kufel z Centrum Informacji Miasta. - Obecnie trwają analizy dotyczące m.in. tego, czy możliwe jest podpisanie jednej, centralnej umowy na szczepienia pomiędzy Prezydentem Miasta a wybranym zakładem opieki zdrowotnej, czy też umowy powinni podpisywać indywidualnie dyrektorzy szkół. Wątpliwości wynikają z faktu, iż szczepienia dla swoich pracowników zapewnia pracodawca. W przypadku nauczycieli oraz pracowników administracyjnych w szkołach jest nim właśnie dyrektor szkoły, a nie Prezydent Miasta. Na razie Wydział Oświaty Urzędu Miasta Szczecina rozesłał do wszystkich szkół publicznych ankietę, dzięki której możliwe będzie oszacowanie liczby pracowników zainteresowanych poddaniem się szczepieniom przeciwko grypie. Związek Nauczycielstwa Polskiego apelował o szczepienia przeciw grypie już w sierpniu. - Nauczyciele pracują w dużych skupiskach i są wyjątkowo narażeni na zachorowania - tłumaczy Teresa Mądry, prezes szczecińskiego oddziału ZNP. - Nikt nie będzie jednak przymuszany do przyjęcia szczepionki, choć w naszej ocenie na pewno zmniejszy ona ryzyko zachorowań na gripę. Ważne jest dla nas również to, że gdy się zaszczepimy, a wystąpią u nas objawy takie jak gorączka, katar, kaszel, będziemy wówczas testowani na COVID 19. Dziś testów się

nam skąpi, a nauczyciel wysyłany jest tylko na kwarantannę. Za monopol na prawicowość

5.10.2020 Przegląd str. 12 Przegląd, autor: Beata Igielska „Szanowny Panie Dariuszu Piontkowski. Ja w sprawie tęsknoty. (...) Nie był Pan dobrym ministrem edukacji, ale to w sumie nic nowego, gdyż generalnie w Polsce nie było dobrych ministrów edukacji (...). Będę za Panem tęsknił, gdyż nie spodziewałem się, że na Pana miejsce można powołać kogoś o wiele gorszego. (...) Patrząc z dystansu, to muszę przyznać, że był Pan lepszym ministrem od Anny Zalewskiej, co w sumie nie jest wielką sztuką, ale Pan nigdy nie wzbął się na właściwe dla niej rewiry arogancji. Pan po prostu był i trwał. (...) Próbowałem sobie wyobrazić, że Pana następcą, Przemysław Czarnek, czyta wyliczankę Srocza kaszkę warzyła, a ciągle wychodzi mu coś w rodzaju Mein Kampf, ewentualnie Król Edyp (...).

Nauczyciele, oczywiście, nic nie robią w tej sprawie. Środowisko akademickie przeszło w większości na nauczanie zdalne, więc jeszcze bardziej oderwało się od rzeczywistości. Gdyby rolnicy dostali takiego ministra, wyruszyliby kombajnami na Warszawę. Górnicy zeszliby pod ziemię, ewentualnie spalili parę opon i uzyskaliby szybką zmianę na stanowisku”. To fragment facebookowego wpisu polonisty Pawła Łęckiego z Sopotu, obserwowanego przez prawie 40 tys. użytkowników. Diagnoza w punkt. Lecz nie polityczna, bo ta jest właściwie środowiskom nauczycielskiemu i akademickiemu obojętna. Niemniej jednak odpowiedź na pytanie, dlaczego homofob z KUL został ministrem połączonych resortów, może być jeszcze bardziej bolesna niż diagnoza Łęckiego. Mówiąc jego językiem, cóż, taki mamy klimat.

Ideologiczne porządki Filip Ilkowski, politolog z UW, uważa, że sięgnięcie po Przemysława Czarneka to, po pierwsze, pokazanie ziobrym, że nie mają monopolu na prawicowość, bo oto jest ktoś bardziej prawicowy niż oni. Rzeczywiście, Czarnek, adiunkt z habilitacją w Katedrze Prawa Konstytucyjnego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, był wymieniany jako straszak na Zbigniewa Ziobrę, czyli jako nowy minister sprawiedliwości. Po drugie, zdaniem Ilkowskiego Jarosław Kaczyński po raz kolejny pokazał własną moc, to, że nie przejmuje się żadną krytyką i robi, co chce. - Ale najgorsze dla mnie jest to - mówi Ilkowski - że rządzący naprawdę wierzą w ideologiczną wojnę, w osaczenie Polski przez złowrogie siły, którym oni dadzą odpór i wreszcie zaprowadzą ideologiczne porządki. Inni politolodzy nieśmiało przebakują, że Czarnek to tylko trampolina do sięgnięcia po Konfederację. A prawda może być też błaha - ławka kadrowa PiS jest krótka i nie mieli lepszego kandydata na stanowisko ministra edukacji i nauki. Z wypowiedzi marszałka Ryszarda Terleckiego wynika, że jedynie silna osobowość może pociągnąć zmianę podstaw programowych, czytają: mieć siłę kontynuowania reformy Zalewskiej i Gowina, choć nie wiadomo, jaki miałyby być kierunek zmian i czy Czarnek nie wchodzi do ministerstwa z czymś już gotowym. Czarnek o jakże wyrazistych poglądach i o określonej przeszłości, dał np. samorządowcom medale za walkę z LGBT. 25 kwietnia 2019 r., jako wojewoda lubelski, w czasie sesji sejmiku województwa zachęcał radnych do głosowania za przyjęciem stanowiska sprzeciwiającego się „wprowadzeniu ideologii LGBT do wspólnot samorządowych”. Jacek Bury, obecnie senator, był wtedy radnym wojewódzkim Koalicji Obywatelskiej. „Zapowiedział obecnym na sesji, że w razie uchwalenia projektu zaprosi prezydium Sejmiku na uroczystość do Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego oraz [cytat:] będę mógł uhonorować państwa, przedstawicieli sejmiku, stosownym medalem i dyplomem w związku z mam nadzieję uchwałą, którą państwo dzisiaj podejmiecie”. - czytamy w zawiadomieniu do prokuratury złożonym w czerwcu przez senatora Burego. Aż 24 radnych zagłosowało za podjęciem tego dziwaczego stanowiska. Czy to korupcja polityczna? Prokuratura odmówiła wszczęcia śledztwa w tej sprawie. Faktem jest, że 16 maja 2019 r. wojewoda na sesji sejmiku uhonorował samorządowców za głosowanie, wręczył im medale i dyplomy. Odznaczeni to m.in. Sejmik Województwa Lubelskiego, miasto Ostrów Lubelski, miasto Urzędów, powiat świdnicki, powiat rycki.

Inteligentny i ma parcie na szkło Czarnek jest dość gruntownie wykształcony, mimo niskiej, by nie rzec żadnej, cytawalności w bazach międzynarodowych, jak również zarzutów, że habilitację dostał nie do końca zgodnie z prawem, bo promotor był współautorem jego prac. Jest inteligentny i wie, co mówi. A mówi to, co większości naszego społeczeństwa zapewne się podoba: homoseksualiści są fe, baby mają rodzić dzieci, a te już urodzone należy karcić fizycznie. Sprawdziło się to w jego mateczniku na Lubelszczyźnie, dlaczego nie miałyby się sprawdzić w wielkiej polityce. No i sprawdza się. Wraz z falami Radia Maryja oraz TVP Info wypływa Czarnek na wyżyny. W ostatnich wyborach parlamentarnych - startując z drugiego miejsca na liście PiS - zrobił 13. wynik w Polsce, dostał aż 87 tys. głosów. Jako minister edukacji i nauki migiem się zorientuje, że swoją homofobią, autentyczną czy też wykalkulowaną politycznie, musi odłożyć na półkę, a zacząć łapać inne konteksty. Dlatego prof. Marcin Matczak, prawnik, przestrzega na Facebooku: „Nie atakujcie ministra Czarneka za jego poglądy. W ten sposób ułatwicie mu znakomicie sprawę - zamiast rozwiązywać rzeczywiste problemy nauki i edukacji, będzie ciągle robił to, co on i PiS najbardziej lubią: będzie udawał, że broni czegoś ważnego, ciągle atakując coś wymyślonego”. - Przemysław Czarnek jest politykiem w pełni dzielającym i reprezentującym poglądy obecnie rządzącej partii, którego zadaniem będzie nadzorowanie realizacji jej programu na tym odcinku - mówi działacz edukacyjny Jarosław Pytlak, od 1990 r. dyrektor Zespołu Szkół STO na warszawskim Bemowie. - Program został wdrożony przez Annę Zalewską, przyjęty kurs utrzymał Dariusz Piontkowski, więc nowemu ministrowi pozostaje jedynie pilnowanie steru. Nieco bardziej interesujące jest, kto zostanie wiceministrem odpowiedzialnym za edukację i czy ta osoba będzie choć trochę czuć

środowisko oświatowe. Już wiele lat czekamy na takiego szefa, a otrzymujemy kolejnych namiestników politycznych. I to jest naprawdę problem - konkluduje. Diagnoza dla Przemysława Czarneka byłaby więc dość okrutna: oto chciwy, łasy na stanowiska, inteligentny facet plecie w mediach, co mu ślina na język przyniesie, bo to daje mu popularność, bo te media bezrefleksyjnie kopiuja jego słowa. Krzysztof Baszczyński, wiceprzewodniczący ZNP, skupia się na wypowiedzi Czarneka dla PAP. Że jego głównym zadaniem będzie odbudowa etosu nauczyciela, że stawia na wartości. - Czy więc nie skończy się to znów ocenianiem nauczycieli przez pryzmat zasług etycznych-moralnych? - zastanawia się Baszczyński. - Trzeba wszak wychować nowego Polaka. Nie patrzę na homofobiczne wypowiedzi Czarneka. Skoro prawica nazywa go wyrazistą postacią, to od takiej postaci oczekiwałbym zawalczenia o budżet na edukację i naukę i o podniesienie prestiżu zawodu nauczyciela. Oraz zdecydowania, jak urządzić szkoły w związku z pandemią. Dlaczego profesor KUL? Jedno może dziwić - dlaczego człowiek o takich poglądach został zatrudniony jako profesor na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i prowadzi zajęcia w Katedrze Prawa Konstytucyjnego w Instytucie Nauk Prawnych. Ma przecież na koncie postępowanie dyscyplinarne, bo gdy zarościło się od jego mocnych wypowiedzi, do władz uczelni popłynęły apele o wyrzucenie go z uniwersytetu. KUL odciął się od słów pośła, uznając, że jego wypowiedź "nie była związana z jego działalnością akademicką i w żaden sposób nie może być utożsamiana ze stanowiskiem uczelni";. Odnośnie do swojej profesury na KUL sam Czarnek napisał: "Widzę i słyszę, że informacja ta wywołała duże poruszenie w kręgach lewicowo-lewackich, które wnosili o wyrzucenie mnie z KUL. A tu taka niemiła niespodzianka. Uspokajam i wyjaśniam: jak się pracuje, pisze, publikuje, to się awansuje. Żadna sensacja. Powodzenia";. Internauci o tej profesurze: "Brawo! Absolwenci będą bardzo cenieni na rynku pracy. Poziom seminarium, czyli technikum pogrzebowo-weselne...";. Inny stwierdza ze smutkiem: "To jest uniwersytet, który powstał w 1918 r., a więc szkoła z historią. I teraz wykołaje mentalni mają tam dziuplę, by deprawować i szerzyć patologię społeczną. PiS doprowadziło do zniszczenia polskiego Kościoła";. Przemysław Czarnek nie ukrywa swojej miłości do Kościoła. Pytanie zatem, czy katolicyzm powinien mieć coś wspólnego z rasizmem bądź faszyzmem. Jego wypowiedzi bulwersują także katolików. Tu nadmienić wypada, że gdy KUL odciął się od jego poglądów, w oświadczeniu zacytował Katechizm Kościoła Katolickiego (1935): "Należy (...) przewyższać (...) wszelką formę dyskryminacji odnośnie do podstawowych praw osoby ludzkiej, czy to (...) ze względu na płeć, rasę, kolor skóry, pozycję społeczną, język, religię, ponieważ sprzeciwia się ona zamysłowi Bożemu";. Imiona na murze Bracia Waglewscy, Fisz Emade Tworzywo, zainspirowani z pewnością wypowiedziami ministra Czarneka, piszą piosenkę "Kurz";, świetną muzycznie, o słowach jak brzytwa. Ma prawie 300 tys. wyświetleń, ludzie link do niej przekazują sobie przez komunikatory internetowe. "Popatrz, posłuchaj, oni nie są równi normalnym ludziom (...). A co ty zrobisz, pyta się mnie ekspert internetowy, co ty zrobisz, jeśli twój syn, jeśli twoja córka oznajmi ci, że są jak oni. (...) Zrobię im obiad, podam deser, poczytam książkę, powiem, żeby odrobili lekcje. Tak zrobię";. Bo nie można odwrócić się, ot tak, i zapomnieć homofobicznych wypowiedzi przyszłego ministra edukacji i nauki, gdy kolejny nastolatek prześladowany na tym tle popełnia samobójstwo, jak ci, których imiona wypisano na ministerialnym gmachu. Dlaczego człowiek o takich poglądach został zatrudniony jako profesor na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim? Kto zostanie wiceministrem odpowiedzialnym za edukację i czy ta osoba będzie choć trochę czuć środowisko oświatowe? Dlaczego Przemysław Czarnek wyładował w fotelu ministra edukacji i nauki? Przyszły minister edukacji i nauki ręką w rękę z abp. Markiem Jędraszewskim, Lublin, 18 stycznia 2020 r. Turystyka szkolna przeżywa poważny kryzys 5.10.2020 Rzeczpospolita str. 12 Rzeczpospolita, autor: Katarzyna Gębala Choć nie ma przeszkód prawnych, dyrektorzy szkół boją się organizować wycieczki. W szkolnych regulaminach pojawiły się zakazy wyjść grupowych. Mimo że minister edukacji na początku września informował, iż nie widzi ani przeszkód prawnych, ani epidemicznych w organizacji wycieczek szkolnych, branża turystyki szkolnej przeżywa poważny kryzys. Przedstawiciele biur podróży liczyli na to, że pomoże im bon turystyczny - 500 zł wystarczy, by sfinansować kilkudniową wycieczkę szkolną. - Niestety, nie pomógł - mówi Barbara Walczak-Iterman z biura podróży Wirtur. Bon nie pomógł Organizowane są tylko pojedyncze imprezy. Pomocą dla branży mogła być jasna informacja przed rozpoczęciem roku szkolnego, że wycieczki mogą być organizowane. MEN poinformowało o tym zbyt późno - ocenia Paweł Niewiadomski, prezes Polskiej Izby Turystyki. Przepisy nie wprowadzają żadnych ograniczeń dotyczących możliwości organizowania przez szkoły wycieczek. Wiosną zielone szkoły i inne imprezy turystyczne dla uczniów były jednak odwoływane. Podstawą było wówczas rozporządzenie ministra edukacji w sprawie czasowego ograniczenia funkcjonowania jednostek systemu oświaty w związku z zapobieganiem Covid-19. Również wojewodowie wydawali zarządzenia, w których zakazywali szkolnych wyjazdów, ale zostały one cofnięte latem. Teraz zakazy pojawiają się jedynie w szkolnych regulaminach. Zgodnie z wytycznymi sanepidu warto się nad nimi zastanowić, ale w tzw. żółtych lub czerwonych strefach. Trudno się jednak dziwić dyrektorom szkół, którzy są odpowiedzialni za bezpieczeństwo uczniów. Zgodnie z przepisami to oni wydają zgodę na zorganizowanie wycieczki. - Dyrektor odpowiada za to, czy wyjazd zorganizowano zgodnie z procedurami. Za to, co dzieje się na wycieczce, odpowiada zaś opiekun. Wyjazd w teren nie wydaje się bezpieczny - mówi Marek Pleśniar z Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Kadry Kierowniczej

Oświaty. Podobnego zdania są przedstawiciele nauczycielskich związków zawodowych. - Nie chcemy ryzykować życia i zdrowia uczniów. Przecież na wycieczce ich nie zwiążemy. Będą mieli kontakt z osobami spoza klasy i mogą się zakazić. Zauważmy, że regiony oblegane przez turystów, jak Zakopane, Sopot czy Gdańsk, zmagają się z wieloma przypadkami zachorowań - zaznacza Sławomir Broniarz, prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego. Problemy branży Inaczej na problem patrzą firmy z branży turystyki szkolnej. Zorganizowały nawet akcję edukacyjną RatuemyWycieczkiSzkolne. Projekt ma przekonać rodziców, nauczycieli i dyrektorów szkół, że imprezę turystyczną dla uczniów da się bezpiecznie zorganizować także w dobie pandemii. W ramach akcji powstała strona internetowa z blogiem przedstawicieli branży, a także wydarzenie na Facebooku „Chcę pojechać na wycieczkę szkolną”. - Budynek szkolny to większe zagrożenie niż wycieczka. Nawet nasze hotele są w stanie lepiej przygotować pomieszczenia do przyjęcia gości i zachowania reżimu sanitarnego niż szkoła - przekonuje Barbara Walczak-Iterman.